PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 210 M
Z dwukrotną dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5698. Lwów, wtorek 22 lutego 1921 Rok XII

Decydujące posunięcia oczekiwane w Rydze.
Trzy układy polsko-francuskie.

Zielona międzynarodówka?

Lwów, 21. lutego.

Obok czarnej i czerwonej pragnęłaby sobie wywalczyć miejsce nowa międzynarodówka — „zielona“. Tak przedstawia sprawę bułgarski korespondent „Temps“, zdając sprawę z rozmowy z premierem Stambulińskim. Rozmowa toczyła się tuż po powrocie Stambulińskiego z podróży po Europie, podczas której Stambuliński zabawił sporo czasu, jak wiadomo, w Polsce. Rozmowa miała miejsce na wsi, w posiadłości wieśniaczej bułgarskiego premiera. Dowiadujmy się przy tej sposobności, że jest on głową stronnictwa agrarnego, oczywiście chłopskiego, a po naszemu ludowego.

Rozmowa zeszła na temat stojący na porządku dziennym w Bułgaryi, mianowicie „zielonej międzynarodówki“, której szermierzem jest Stambuliński. Międzynarodówka ta zmierza do tego, by wobec istnienia Międzynarodówki robotniczej złączyć w jedną organizacyę wszystkich rolników w Europie.

Oto słowa Stambulińskiego: „Mogę pana zapewnić, że w ciągu podróży udało mi się wspólnie z reprezentantami innych organizacyi agrarnych stworzyć podstawy Międzynarodowego wieśniaczego związku. Nasz projekt jest gotów i w bieżącym jeszcze roku zbierze się kongres chłopski w Pradze podczas wystawy rolnej, na którym zostanie uchwalony statut naszej organizacyi. Zamierzamy oddać naszą „międzynarodówkę“ do dyspozycyi Ligi Narodów i wejść w stosunki, ze względu na rolnictwo, z Międzynarodowem biurem pracy (właśnie przy Lidze Narodów). W ten sposób wzmocnimy nowy trybunał prawa i sprawiedliwości, i to tembardziej, że międzynarodówka chłopska będzie przyjmowała na członków prawdopodobnie tylko stowarzyszenia rolnicze narodów należących do Ligi Narodów.“

Korespondent „Tempsa“ wita sympatycznie myśl stworzenia przy biurze pracy w Genewie stacyi, poświęconej pracy rolnej. Zwraca więc uwagę, że rządy francuski i szwajcarski są wrogo usposobione wobec projektu wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego w rolnictwie.

Natomiast wobec myśli założenia międzynarodowej organizacyi chłopskiej — korespondent wypowiada rozmaite zastrzeżenia.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej).

Decydujące posunięcia oczekiwane w Rydze.
Bolszewicy spuścili nieco z tonu.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Według wiadomości otrzymanych tutaj z Rygi, naogół w toku narad nad traktatem pokojowym wyczuwać się daje w ciągu ostatnich kilku dni wyczekiwanie decydujących posunięć, które ustąpić winny w związku z ostatniemi wydarzeniami tak na terenie polityki międzynarodowej, jak i na gruncie ryskim. Ton wymagań bolszewickich nieco spadł. W sytuacyi delegacyi polskiej zaszła zmiana na lepsze. Dzięki wiezieniu przez p. Steczkowskiego dyrektyw, aby nie wiązać ryskich rokowań pokojowych z wynikiem plebiscytu na G. Śląsku, co stanowi duży atut w rękach delegacyi pokojowej polskiej i w bardzo wielu zawiłych sprawach pozwoli na jasne sformułowanie polskiego stanowiska i polskich żądań.

SOWIETY DOMAGAJĄ SIĘ PRAWA TRANZYTU PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują 18 bm: W piątek odbyło się posiedzenie komisyi tranzytowej, wyłonionej z komisyi finansowo-ekonomicznej. Rosyanie domagają się tranzytu przez Polskę, wyrażając się, że jest to jedyna ich zdobycz pokojowa, którą oni przeciwstawiają licznym zdobyczom wojennym i pokojowym polskim. Polscy członkowie komisyi szeroko traktują sprawę tranzytu przez terytoryum polskie we wszystkich kierunkach. Wyrażają oni zgodę na tranzyt rosyjski z pewnem ograniczeniami, do jakich należy wyznaczenie na razie na Wschodzie dwóch punktów przejścia: Stołpce i Dołbunowo. Co do tranzytu zastrzegają sobie polscy członkowie każdorazową swobodę normowania warunków tegoż. Zasadniczo zabroniono przewozu broni i druków.

NOWE FINANSOWE PROPOZYCYE BOLSZEWICKIE.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Z Rygi donoszą następujące wiadomości pod datą 19: Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących komisyi finansowo-skarbowych z Strassburgerem i Obołeńskim. Na posiedzenie to przybyli następnie Kausig i Bogolepow, aby dalej roztrząsać sprawę wzajemnych rozrachunków między Polską a Rosyą, z tytułu należności przypadających od b. carstwa rosyjskiego poszczególnym obywatelom pochodzenia polskiego i instytucyom polskim. Bolszewicy dotąd wysuwali myśl spłacenia swych pretensyi rublami sowieckimi oraz odrzucali wypłacenie za zanulowanie przez sowiety rosyjskich papierów procentowych. Bolszewicy wysunęli nową propozycyę regulowania należytości gotówkowych przez wypłatę ich w markach polskich, przy zwrocie funduszów publicznych, nie zwróconych przez kasy skarbowe oraz rachunków bieżących obywateli pochodzenia polskiego, uwzględniony ma być częściowo spadek wartości pieniędzy, przy odpowiedniem przeliczaniu na marki polskie.

Jest to nowe pojednawcze stanowisko bolszewików. Delegacya polska stanowczo odrzuca wszelkie ograniczenia. Co do funduszów nie przelanych do rosyjskiej kasy państwowej delegacya sowiecka chce wypłacać rubla wojennego za rubla carskiego. Największą trudność przedstawia kwestya funduszów lokowanych w papierach publicznych, albowiem bolszewicy zgadzają się na wypłatę ekwiwalentu w wysokości tylko 10 tysięcy rubli za każdą lokatę, z uwzględnieniem spadku wartości pieniądza. Wypłaty należności osobom prywatnym poza depozytami i wkładkami bolszewicy odmawiają, przeciw czemu delegacya polska stanowczo protestuje.

Pamiętajmy o plebiscycie!!

Niewiadomo bowiem przedewszystkiem, jak pogodzić istnienie międzynarodówki chłopskiej z międzynarodówką w pojęciu czysto narodowem, tj. z Ligą Narodów. Dalej, ruch chłopski, manifestujący się jako nowa wiara, dąży, w kraju, w którym jest u władzy, do rodzaju dyktatury, zapewne mniej brutalnej, niż w Moskwie, ponieważ opiera się na rzeczywistej większości, niemniej przeto dyktatury. Jest bowiem prawdą, że jeżeli jakikolwiek rząd będzie faworyzował zapomocą ustaw i podatków wyłącznie rolników — to znaczy będzie prowadził politykę klasową — to wówczas naród cały zmierza ku przyszłości pełnej chaosu i anarchii. Korespondent sądzi, że zmysł praktyczny bułgarskiego włościanina nie pozwoli mistycyzmowi i utopii społecznej wziąć górę nad tem, co może być zdrowe i użyteczne.

Jako uzupełnienie powyższych wiadomości służy informacya, iż już w bieżącym miesiącu ma się odbyć w Sofii kongres agrarny, na który podobno wybiera się delegacya chłopskiego stronnictwa z Rumunii.

Kongres ten zwołuje rząd bułgarski, który chce wprowadzić tą drogą nowy system bezpośredniego porozumienia się z opinią ludu. Jeden z obecnych ministrów bułgarskich wyraził się, że nietylko parlament, ale i lud sam bezpośrednio ma prawo powiedzieć swe słowo zarówno o polityce zewnętrznej, jak wewnętrznej.

Informacya ta pozwala lepiej zrozumieć zastrzeżenia, jakie poczynił sprawozdawca „Temps" wobec idei bułgarskiego premiera.

* * *

Doniesienie korespondenta „Temps" zainteresuje niewątpliwie i naszą opinię z rozmaitych względów. Okazuje się, że pobita Bułgarya posiada w Stambulińskim polityka umiejącego zainteresować opinię europejską ze stanowiska nietylko bułgarskich lokalnych interesów. Wychodzi na jaw tężyzna narodu, który tyle nieszczęść zniósł w przeszłości dalekiej i bardzo bliskiej, a zawsze umiał się podźwignąć. Energia bułgarska potwierdza znane zjawisko historyczne, polegające na tem, że obok pracy nad umacnianiem państwa bezpośrednio, jest potrzebna zawsze intenzywna praca nad problemami interesującymi przedwszystkiem w danej chwili całą ludzkość. Jasnem jest, że dzisiaj są to głównie problemy ekonomiczne, organizacyi pracy ludzkiej na nowych podstawach, przyczem warstwy społeczne, w pierwszym rzędzie robotniczo-fabryczne, starają się wywrzeć nacisk na państwo, drogą organizacyi pozapaństwowych, czyli międzynarodowych.

Przykład Bułgaryi maleńkiej, przykład akcyi Stambulińskiego nawet w tym wypadku, gdyby była nieudała, stanowi żywą ilustracyę, czego można dokonać pełną pomysłowości i wiary w życie inicyatywą, czerpiąc z własnego terenu to właśnie, co może być rzucone na rynek międzynarodowy, jako udział Bułgaryi we współczesnych trudach i mozołach ekonomicznej myśli ludzkiej. Jak wybitnie tego rodzaju praca może ważyć na szali stosunków międzynarodowych, jak silny stanowi ona magnes, tego najlepszym dowodem sama możliwość przyjazdu do Sofii na kongres agrarny, delegacyi agrarnego (chłopskiego) stronnictwa z Rumunii, mającej tyle porachunków z Bułgaryą.

Trudno jednak, mimo całej energii Bułgaryi i jej rządu przypuszczać, by mogła ona w tym ruchu odgrywać pierwszą rolę. Zanadto stoi na uboczu, zdaleka od wielkich centrów świata. Z tego względu na odkreślenie zasługuje okoliczność, wzmiankowana przez Stambulińskiego, że inauguracya chłopskiej międzynarodówki ma mieć miejsce w Pradze, podczas wystawy rolnej. Okazuje się, że Czesi nietylko zainteresowali się planem bułgarskim, ale okazali mu pełne poparcie, jakkolwiek przemysłowy charakter Czech poczynaniom organizacyjno-chłopskim kazałby z umysłu przypisać mniejsze znaczenie. Okazuje się jednak, że inicyatywa bułgarska padła w Czechach na grunt bardzo wdzięczny. Moskwa jest stolicą III. Międzynarodówki, być może, że Praga chce zdobyć zaszczyt zostania stolicą międzynarodówki chłopskiej. Czesi w wyższym stopniu niż Bułgarzy czuli są na barometr mody zainteresowań opinii, i szukają skwapliwie dróg, by zapewnić sobie największy wpływ na wszystko, co się wokoło dzieje.

Z naszego zwłaszcza stanowiska inicyatywa bułgarska i czeska zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę. Przecież i my w tej chwili mamy rząd chłopski, większość społeczeństwa naszego jest chłopska w stopniu o wiele wyższym, niż w Czechach. Sąsiedztwo bezpośrednie rosyjskiego bolszewizmu, zmierzającego do celu stale dwiema drogami: siły państwa i siły trzeciej międzynarodówki, nakazuje nam żywo interesować się kielkowaniem idei nowej międzynarodówki, o której zapewne Stambuliński wiele mówił podczas pobytu w Polsce.

Krytycyzm korespondenta „Temps" jednak wydaje nam się usprawiedliwiony. Niemniej przeto myśl organizacyi chłopskiej wydaje się w zasadzie rozsądną. Mianowicie może ona mieć przyszłość przed sobą ze stanowiska ściśle zawodowego i technicznego. Może ona wówczas iść na rękę państwom samym, prowadząc z konieczności do ograniczenia do strony zawodowej i technicznej międzynarodowych organizacyi robotniczych, konkurujących obecnie z samą istotą nowożytnej państwowości. Na każdy sposób sprawa międzynarodówki „zielonej" zajmie niewątpliwie niejednokrotnie uwagę czytelnika, wyczekującego, co w tej sprawie powie polskie włościaństwo.

J. B.

Trzy układy polsko-francuskie.

Paryż, 20. lutego.

(PAT.) „Petit Parisien" donosi, że pomiędzy Francyą a Polską będą podpisane 3 układy:

1. Układ polityczny

dla rozwinięcia wspólnej deklaracyi obu rządów z czasu pobytu marszałka Piłsudskiego w Paryżu. Na mocy tego układu oba kraje przyrzekają sobie pomoc w celu obrony wspólnie podpisanych traktatów. Pozatem układ przewiduje, że w razie ataku na Wschodzie lub Zachodzie na Polskę, Francya pośpieszy jej z pomocą w materyale wojennym i siłach technicznych. Wysłanie wojsk francuskich na pomoc jest wykluczone.

2. Układ handlowy,

ogólny, dotyczący stosunków handlowych obu krajów, regulujący sprawy taryfowe i sprawę wzajemnej wymiany towarów.

3. Układ handl. specyalny

w sprawie eksploatacyi galicyjskich źródeł naftowych, przewidujący utworzenie wspólnego przedsiębiorstwa francusko-polskiego.

7

JAN KUCHARZEWSKI.

Dylemat górno-śląski.

(Ciąg dalszy).

Lozanna w lutym.

Nadto uwzględnić należy, że przy tych obliczeniach mowa jest tylko o konsumcyi węgla przedwojennej, kiedy to Polska rozkawałkowana była między trzy państwa, które zamiast popierać wstrzymywały tylko rozwój jej przemysłu, obawiając się konkurencyi dla swych własnych wytworów, dążąc w tej dziedzinie, jak we wszystkich innych do sparaliżowania wszelkiego rozwoju Polski.

Logicznie spodziewać się należy, że obecnie skoro Polska odzyskała normalną egzystencyę narodową i ekonomiczną, zapotrzebowanie jej węgla zwiększy się znacznie. Chcąc ocenić chociażby w przybliżeniu ten wzrost potrzeb, bardziej niż prawdopodobny, należy uwzględnić, że przed wojną Niemcy spotrzebowywały rocznie 3,4 ton węgla i lignitu na głowę, Polska zaś konsumowała rocznie tylko 0,7 ton od głowy czyli 5 razy mniej.

CZY NIEMCY POTRZEBNE SĄ DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA?

Przed wojną przemysł żelazny Górnego Śląska podupadł z braku zapewnionego odbytu dla lanego żelaza i wytworów metalurgicznych, odbytu, którego Niemcy nie były w możności dostarczyć, z przyczyn następujących:

W r. 1909 Stowarzyszenie przemysłowców metalurgicznych przedłożyło rządowi pruskiemu memoryał, w którym czytamy: „Co się tyczy zaopatrzenia hut Górnego Śląska w rudę żelazną, to żadna miejscowość w Niemczech, posiadająca huty, nie walczy z takiemi trudnościami, co Górny Śląsk". Trudności te musiały być w istocie wielkie, skoro ilość wydobytej rudy zmniejszała się szybko. W r. 1890 wynosiła ona jeszcze 700.000 ton, w 1900 spadła na 407.000, w 1910 na 234.000, a w r. 1913 na 138.000 ton, tj. prawie do szóstej części produkcyi z r. 1890.

W r. 1910 rezerwy rudy żelaznej w Górnym Śląsku obliczono na 16 milionów ton. Podczas gdy w r. 1891 jeszcze dostarczał Górny Śląsk 81 prc. rudy żelaznej potrzebnej dla swych zakładów, to w r. 1911 mógł dostarczyć on zaledwie 22.5 prc. Resztę musiano naturalnie sprowadzać z innych okolic Niemiec, a nawet z zagranicy.

W r. 1905 Górny Śląsk sprowadził z Niemiec 52.000 ton rudy, a ilość tego importu zwiększała się stale. W r. 1913 wynosiła już 340.000 ton.

W tym samym roku wzrosła także w trójnasób prawie ilość rudy żelaznej sprowadzanej na Górny Śląsk ze Szwecyi i Norwegii.

Import z Niemiec i krajów skandynawskich wzrastał w odwrotnym stosunku do importu z Rosyi i Austryi, te kraje bowiem w najbliższem sąsiedztwie Górnego Śląska położone, zaczęły ustanawiać przeszkody celne i taryfowe.

Import z Austryi do hut śląskich spadł w r. 1906 do 1912 z 282.000 ton na 108.000, z Rosyi (wraz z Królestwem Polskiem) z r. 1911 do 1913, z 240.000 na 61.000 ton.

Pozbawiony tego najbliższego punktu oparcia, zmuszony opłacać bardzo drogo rudę zagraniczną, zwłaszcza skandynawską, obciążoną wielkimi kosztami długiego transportu, przemysł śląski musiał uciekać się do rudy z zachodnich prowincyi Niemiec i prosić o ulgi transportowe. W r. 1911 sprowadzono 155.000 ton, w 1912 r. 218.000 ton a w 1913 r. 340.000 rudy niemieckiej.

Mimo tych wysiłków przemysł metalurgiczny upadał na Górnym Śląsku.

I tak, gdy ogólna produkcya żelaza lanego zwiększyła się w Niemczech o 50 prc. od 1909 do 1913, to produkcya śląska wzrosła tylko o 17 prc., a udział Górnego Śląska w ogólnej produkcyi zredukował się z 10,3 prc. w 1891 do 5.16 prc. w 1913 r.

Jakaż przyszłość czeka więc po wojnie przemysł metalurgiczny Górnego Śląska?

Na długi czas nie może być jeszcze mowy o sprowadzaniu rudy z Rosyi lub byłej Austryi. Import zagraniczny staje się coraz to trudniejszy z powodu ogólnej zniżki produkcyi, wielkiego podniesienia taryf transportowych, a wreszcie spadku waluty niemieckiej. Ten ostatni wzgląd utrudnia również przywóz skandynawski, ze wszystkich najważniejszy, tembardziej, że 64 prc. rudy zużytej na Górnym Śląsku w r. 1911, pochodziło z zagranicy.

Pozostałby zatem dla Śląska jedynie import wewnętrzny niemiecki. Lecz i tu stosunki z powodu wojny zmieniły się. Niemcy nie posiadają już prowincyi zachodnich, najbogatszych w rudę. Niemcy produkowały przed wojną 28.6 milionów ton rocznie, a nadto 7.3 miliony ton pochodzących z Luksemburgu, ekonomicznie związanego z Niemcami, razem zatem 35.9 milionów ton rocznie. Obecnie Niemcy straciły rudę lukseburską i 21.1 milionów ton rudy lotaryngskiej. Przy największej intenzywności pracy będą mogły doprowadzić produkcyę do 10 milionów ton, i na tem koniec. Nawet przy utracie Górnego Śląska wydatność niemiecka węgla zmniejszyłaby się w znacznie mniejszym stopniu niż wydatność żelaza przez odebranie Lotaryngii i zerwanie związku ekonomicznego z Luksemburgiem.

(C. d. n.)

Sprecyzowanie deklaracyi z 6 lutego

celem przedłużenia pobytu ministrów w Paryżu.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Minister spraw zagran. Sapieha, który w dniu wczorajszym opuścił Paryż, odbył konferencyę z francuskim premierem Briandem przed wyjazdem tegoż do Londynu. Briandowi towarzyszą w tej podróży zamiast Barthout, Bertelot i Mimerer, szef sekcyi finansowej w ministerstwie spraw zagr. Wobec najrozmaitszych komentarzy o wyniku rokowań francusko-polskich, sfery miarodajne ogłaszają: Ministrowie Sosnkowski i Sapieha przedłużyli swój pobyt w Paryżu celem sprecyzowania deklaracyi urzędowej z dnia 6 lutego. przez rokowania w sprawie poszczególnych punktów porozumienia. Dyskusya podjęta w tej sprawie dotyczyła głównie kwestyi politycznych i ekonomicznych. Ponieważ rokowań tych nie zakończono jeszcze, przeto ogłaszanie szczegółów było przedwczesne. W każdym razie można powiedzieć, że podnoszono punkty widzenia polityczne i sprawy pozostające w związku z sytuacyą obecną w Europie centralnej i wschodniej, które były poddane szczegółowym badaniom w duchu zupełnej polityki pokojowej obu rządów, opartej na zasadzie ścisłej i trwałej współpracy. Jednocześnie prowadzono rokowania dotyczące rozmaitych spraw ekonomicznych i tych, które będą objęte umową handlową, regulującą na zasadzie wzajemności wymianę towarów pomiędzy Polską i Francyą, jak również ich ekonomicznej współpracy. Wszystkie rokowania przeprowadzane są w najpomyślniejszych warunkach, to też można oczekiwać, że wkrótce doprowadzą one do zupełnego porozumienia między rządem polskim i francuskim. Wówczas wydany będzie jednocześnie komunikat obu rządów, ujawniający całość wyników rokowań.

Konferencye Brianda z polskimi ministrami.

Paryż, 20 lutego.

(PAT.) Havas. Briand przyjął wczoraj ministrów: spraw zagr. Sapiehę i gen. Sosnkowskiego. Przedmiotem konferencyi była sprawa polsko-francuskiej konwencyi wojskowej i handl. W zasadzie treść układu została ustalona a ostateczne opracowanie szczegółów będzie załatwione przy udziale zainteresowanych. Podpisanie konwencyi nastąpi prawdopodobnie w ciągu najbliższego tygodnia.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk, 20 lutego.

(PAT.) Dziś toczyły się obrady konferencyi polsko-gdańskiej, a właściwie komisyi t. zw. bloku politycznego. Wzięli w nich udział ze strony Polski pp.: Pluciński, Rychłowski, Biesiadecki, Borowski, Sławski, Makowski, Prądzyński, Podkomorski i Jabłońsk. Przewodniczący Sahm po powitaniu zaznaczył, że zdaniem senatu gdańskiego, konwencya polsko-gdańska ma być właściwie jedynie interpretacyą traktatu wersalskiego i że zadaniem komisyi będzie opracowanie bliższych przepisów wykonawczych do konwencyi. Że dalej rokowania polsko-gdańskie powinny się ograniczyć jedynie do tego zadania, a na później pozostawić inne sprawy, wynikające ze wzajemnego stosunku Polski do Gdańska. Zakończył swe przemówienie życzeniem, aby rokowania odbywały się na zasadzie do ut des i ograniczyły się do rzeczowej interpretacyi przepisów dwóch wielkich układów, którymi są traktat wersalski i konwencya. Przewodn. deleg. polskiej p. Pluciński zaznaczył, że rząd polski nie chciałby ograniczyć układów wyłącznie do spraw, wymienionych w konwencyi, bo art. 38 konwencyi wyraźnie przepisuje ujęcie w układach polsko-gdańskich wszystkich spraw aktualnych, a nie wymienionych, a art. 40 wyraźnie ustanawia, że obie strony mogą zawrzeć umowy, odbiegające od konwencyi i o ile w tym kierunku nastąpi między niemi porozumienia. Rząd polski godzi się na stanowisko Sahma, aby postulaty inne nie były przedmiotem targu, lecz aby je załatwiono w sposób rzeczowy. Podkreślił także, że rząd polski pragnie ująć całokształt układów gdańskich w jednolite rokowania i nie rozdzielać pojedynczych spraw. Na zakończenie wyraził podziękowanie za uprzejme przyjęcie delegacyi polskiej w Gdańsku. Mowę swoją p. Pluciński wygłosił naprzód w języku polskim, a następnie w tłumaczeniu niemieckiem. Po nim przemawiali przewod. poszczególnych czterech komisyi politycznych, składając swoje oświadczenia t. j. komisyi dla spraw zagr., dla spraw przynależności, dla spraw sądownictwa i komisyi rozrachunkowej. Sahm oświadczył, że zgadza się na objęcie układami proponowanego przez nich materyału, więc ustalono ułożony porządek obrad, przyjmując ustalone zasady w Warszawie. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w poniedziałek, a dalsze obrady rozpoczną się w czwartek w Warszawie.

ROBERT HICHENS. 192

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Carlino zapukał do drzwi. Nie usłyszała. Zapukał powtórnie, głośniej, a potem wszedł, niosąc coś na tacce. Stanął tuż przy Dolores, zanim uprzytomniła sobie, że, oprócz niej, jest jeszcze ktoś w pokoju. Nie przelękła się. Wyciągnęła tylko rękę, bardzo teraz zimną i wzięła przyniesioną depeszę. A biorąc ją powiedziała do siebie „Teo".

Skoro tylko Carlino wyszedł, otworzyła telegram i przeczytała.

„Interesy bardzo zawikłane — muszę zostać trzy do czterech tygodni. — Teodor".

Jeszcze trzy tygodnie bez Teodora, na trzy tygodnie jeszcze odroczona konieczność spotkania się z jego jasnem, krytycznem spojrzeniem! Uczucie ulgi ogarnęło Dolores. Ale, jeżeli Teo nie powróci, jeżeli jego nieobecność stanie się w Rzymie wiadoma, Cezary przyjdzie napewno... Trzeba co prędzej wysłać list — gdy go otrzyma, zaniecha wizyty — nie będzie śmiał gubić jej w oczach świata, burzyć jej domowego ogniska.

Było już późno. Dolores odroczyła godzinę obiadu, włożyła kapelusz i wyszła z listem. Udała się na pocztę główną, w dziecinnem mniemaniu, że list stamtąd wysłany jest pewniejszy. Następnie wsiadła do dorożki i kazała jechać do Vicolo Catcano poza Porta Salaria. Siostra Ida przebywała tam na razie, pielęgnując jedną z pań z towarzystwa włoskiego, znajomą Dolores. Koń, wychudły, ospały, zagłodzony, szedł prawie stępa. Było już zupełnie ciemno, gdy dorożka stanęła przed domem, stojącym na niewielkiej wyniosłości. Dolores zadzwoniła, a gdy lokaj otworzył, zażądała widzenia się z siostrą Idą, zapytawszy poprzednio, czy pani domu zdrowsza.

— Daleko zdrowsza, Eccelenza. Pielęgniarka odchodzi jutro — odparł lokaj z uśmiechem.

Poprosił Dolores, żeby weszła, ale odmówiła i pozostała we drzwiach, czekając na pielęgniarkę, lokaj zaś poszedł wezwać siostrę Idę. Dolores powzięła nagłe postanowienie. Jeżeli pielęgniarka będzie istotnie wolna jutro i nie ma innego zamówienia, Dolores zażąda, żeby wyjechała z nią na trzy tygodnie, dopóki Teo nie powróci z Anglii. Co to za ulga wydostać się teraz z Rzymu i osiąść w jakiej cichej, malowniczej miejscowości z tą kobietą zrównoważoną, rozsądną, trzeźwą i inteligentną...

Naraz ujrzała w dużej słabo oświetlonej hali postać idącą ku niej pewnym krokiem.

— Lady Cannynge, to pani! Co za niespodzianka! Czy się co stało?

Przenikliwe oczy spoczęły badawczo na twarzy Dolores, ale we drzwiach było prawie zupełnie ciemno.

— Nie przybyłaby pani tutaj, tak daleko, bez powodu, jestem pewna.

— Czy to prawda, że siostra jutro już będzie wolna?

— Tak. Hrabina prawie zupełnie zdrowa.

— Czy siostra zechce uczynić coś dla mnie?

— Z całą przyjemnością. A cóż to takiego? Pochyliła się nieco ku niej.

— Ale... pani nie chora?

Dolores nagłym ruchem przysunęła twarz swoją tuż do twarzy pielęgniarki.

— Siostro, proszę mi powiedzieć, czy wyglądam na kobietę chorą? Inaczej?

— Możnaby doprawdy pomyśleć, że pani pragnie, bym powiedziała tak!

— Ja pragnę tylko prawdy.

Siostra Ida przez chwilę patrzyła badawczo na twarz Dolores. Potem rzekła:

— Za ciemno tutaj, niedobrze widzę. Wydaje mi się pani jakaś zdenerwowana. Ale o cóż pani chodzi właściwie?

— Mąż mój jest w Anglii, powróci dopiero za trzy tygodnie. Chcę wyjechać, ale nie chcę jechać sama. Jeżeli siostra jest wolna, czy pojedzie ze mną na trzy tygodnie?

Położyła dłoń na ramieniu pielęgniarki.

— Ja tak bardzo, tak gorąco pragnę, żeby siostra była przy mnie.

— Rada jestem niesłychanie, lady Cannynge... Umilkła i dodała po chwili:

— Nie widzę żadnej przeszkody, będzie to dla mnie prawdziwa uczta. A dokąd pojedziemy?

— Pomyślę dziś w nocy. A więc siostra pojedzie? Mam słowo siostry?

— Z całą ochotą. Ale jutro to może trochę za prędko, czy nie?... Pani pozwoli, że przyjdę do pani jutro i omówimy całą podróż a jeżeli co postanowimy, moglibyśmy wyjechać pojutrze.

— Doskonale. Do widzenia, siostro.

Wsiadła do dorożki i odjechała.

(C. d. n.)

Mały felieton.

JULES CARTAFA.

Tu regnes au fond de mon ame.

W mej duszy królujesz na tronie,
Spojrzeniem mnie wabisz bezwiedna,
Jak światło ćmę, która w niem spłonie
Jak wabi szczyt otchłań bezedna.

Mknę do Cię, jak w miękkie mchy ptaszę,
Gdy miejscę na gniazdko swe zoczy..,
A jakaś tajemna moc nasze
I serca i dłonie jednoczy.

W lazurze złocistość lśni miękka,
Wiatr szepce mi twoje imiona,
Ku tobie mnie niesie jutrzenka,
Mnie — duszę starego Memnona.

I wszystko tej sprzyja podróży
I zefir gra rolę kołei
Ku tobie mnie niesie woń róży
I lecę na skrzydłach nadziei.

I spieszę do Ciebie miłosny
Jak pszczoła, gdy miodu jej trzeba,
Jak leci jaskółka do wiosny.
Jak leci modlitwa do nieba.

Tłum. Jan Gella.

Olbrzymi trust dla zaopatrzenia Europy w towary.

Połączenie się 500 najznaczniejszych amerykańskich bankierów.

Paryż, 20. lutego.

„Matin" donosi z Nowego Jorku: 500 największych bankierów i hurtowników Stanów Zjednoczonych debatowało onegdaj w Chicago nad kryzysem Nowego i Starego świata. Powzięto uchwałę usilnie starać się o to, by stosunki handlowe między obiema półkulami doszły do takiego stanu, jak przed wojną. W tym celu utworzono olbrzymi związek, który już obecnie rozporządza kapitałem 150 milionów dolarów. Kierownikiem mianowany został bankier amerykański Carling. Do członków, posiadających najwybitniejsze znaczenie, należy komisarz żywnościowy Hoover, prezydenci Standard Oil Company i międzynarodowych izb handlowych, jakoteż prezydent międzynarodowego związku dla maszyn i metali. Udało się zgromadzeniu założyć „Foreign trade finance corporation" przy współudziale 1500 nowojorskich kupców, hurtowników, którzy współdziałać mają w pracy około podniesienia handlu europejskiego.

O celu założenia tego trustu wyraził się Hoover wobec nowojorskiego korespondenta „Matin" w sposób następujący: „Europa cierpi na brak środków żywnościowych i surowców, podczas, gdy my posiadamy je w Ameryce w olbrzymiej ilości. Wymiana nie jest łatwą, ponieważ Europa nie jest w stanie zapłacić za towary natychmiast. Wskutek wojny zubożała ona zupełnie, a waluty jej spadły straszliwie. Jedynym zatem środkiem, by podnieść handel z powrotem, jest udzielić Europie kredytu na zakupno surowców i środków spożywczych, na tak długi przeciąg czasu, jak ego potrzebuje.

Te długoterminowe kredyty nie mogłyby być wszakże udzielane przez banki prywatne, dlatego też powzięto zamiar utworzenia specyalnej organizacyi, pozostającej w łączności z bankiem państwowym".

Rozbicie zgromadzenia ludowego przez garstkę komunistów

Cel zgromadzenia. — Wybór prezydyum. — Referaty. — Odczytanie rezolucyi. — Dyskusya. — Prowokacya komunistów. — Rozbicie zgromadzenia.

Lwów, 21. lutego.

(h) Wczoraj przedpołudniem na polecenie Wydziału Wykonawczego Zawodowego Związku kolejarzy, zwołało Koło miejscowe Z. Z. K. wraz z Radą robotniczą miasta Lwowa, publiczne zgromadzenie ludowe w sali Filharmonii, mające na celu uświadomienie całej klasy robotniczej o położeniu kolejarzy, jak również w celu uzyskania poparcia moralnego dla kolejarzy w ich walce o byt.

Przewodniczącym obrano p. Langa z Z. Z. K. kolejarzy, zwołało Koło miejscowe Z. Z. K. wraz z p. Laskowskiego z Rady robotniczej. Sekretarzem obrano p. Budzickiego z Z. Z. K. Pierwszy zabrał głos p. Rosyan, który złożył sprawozdanie ze zjazdu w dniu 7. lutego br. w Warszawie. Z powodu chwiejności delegatów na zjeździe w dniach 9. do 11. stycznia w Warszawie, polecił Zjazd wszystkim kołom, zasięgnąć opinii czł. na walnych zebraniach, które wyglądają następująco: Na okrągłą liczbę 90.000 członków Z. Z. K., wyraźnie za strajkiem oświadczyło się okrągło 31.000, za podporządkowaniem się uchwale Wydz. Wykon. Z. Z. K. okrągło 36.000 a przeciw strajkowi okrągło 6000 członków. Wobec tego Zjazd w dniu 7. lutego uchwalił przedstawić Rządowi poniżej podane żądania do załatwienia w terminie do 7. marca, z jednoczesnem żądaniem załatwienia dawniejszych 13 punktów strajkowych.

Nowe żądania brzmią: 1) Zwrot kontyngentu w gotówce za okres wrzesień — grudzień 1920 r., a mianowicie dla kawalera 3000 marek, małej rodziny 4000 marek, średniej 5000 marek, dla dużej rodziny 6000 marek, 2) Umorzenie zaliczki zwrotu i luty br., co stanowi 270 punktów, czyli za styczeń i luty br., co stanowi 270 punktów, czyli za styczeń mnożnik 470, za luty 600. 4) Niestosowanie represyi wobec strajkujących kolejarzy i zapłacenia za czas strajku. 5) Udziału we wszystkich komisyach dotyczących bytu pracowniczego, związków reprezentujących ponad 30.000 członków i uznania związków zawodowych w pragmatyce służbowej jako reprezentacyi kolejarzy. 6) Opłaty całkowitej za wpisy szkolne. — O ileby do 7. marca br. Rząd nie uwzględnił powyższych żądań, członkowie Z. Z. K. przystąpią do strajku kolejowego na całej linii P. K. P. w dniu 7. marca. — Sprawozdanie to uzupełnił jeszcze kilku uwagami p. Rysian.

Następnie przemawiali referenci: p. Hüttner, który omówił sprawę ciągłego przewlekania przez Rząd załatwienia postulatów kolejarzy, przyczem stwierdził, że Rząd sam prowokuje pracowników kol. i pcha ich do walki.

Drugi referent p. Maxamin omówił ogólną sytuacyę w Polsce, stosunek ofiar pracowników kolejowych dla państwa, do ofiar innych obywateli, aprowizacyę kolejarzy, wspomniał o niewykonanym sekwestrze ziemiopłodów, o tem że w Gdańsku leży zboże, którego z powodu braku parowozów i wagonów nie można przewieźć, albowiem zamiast 3000 parowozów pracuje tylko 900 i to jest zdaniem referenta przyczyną deficytu kolejowego. Dalej zaznaczył mówca, że w kraju jest zboża dosyć, że rząd nie dał kooperatywom kredytu tylko gwarancyę, co bankom nie wystarczyło. Prócz tego referent wskazał jeszcze na cały szereg przyczyn złej aprowizacyi kolejarzy oraz na środki zaradcze. Następnie odczytano rezolucyę:

Zebrani dnia 20. lutego w sali Filharmonii we Lwowie, pracownicy kolejowi, przy współudziale delegatów wszystkich związków zawodowych we Lwowie i delegatów Z. Z. K. z Okręgowej Dyrekcyi lwowskiej, solidaryzują się z dotychczasową akcyą Wydz. Wykon. Z. Z. K. w Warszawie, około zrealizowania postulatów ekonomicznych zawodowych w 13 punktach strajkowych z października ub. r. i w 6 punktach uchwalonych na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w lutym, skierowane do Min. kol. Żel. i oświadczają się za najenergiczniejszą nawet akcyą w wypadku zbagatelizowania ich żądań przez rząd. 1) Zebrani protestują przeciwko zamachowi na atrybucye Związku Zawodowego kolejarzy ze strony rządu zdecydowani są stanąć do każdej walki obronnej ich praw zawartych i skoncentrowanych w atrybucyach Z. Z. K., chociażby mieli ponieść największe ofiary.

Nad rezolucyą tą rozwinęła się żywa dyskusya, w której przemawiał repr. kooperatywy okręgowej p. Offenbrert, wykazując cyframi luki w aprowizacyi, im. Rady robotniczej p. Laskowski, następnie pna Reizesówna, która wezwała kobiety do organizowania się, a mężów, by na nie wpływali, oraz wielu innych.

Do tej pory referaty i dyskusya odbywały się we wzorowym porządku. Aliści komuniści w liczbie 3, którzy mieli nawet czelność zabrać głos, sprowadziwszy sobie garstkę indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, postanowili za wszelką cenę zgromadzenie rozbić, co im się też udało, tylko dzięki słabej energii przewodniczącego zgromadzenia, który takie trzy indywidua, wołające publicznie z trybuny: „my chcemy dyktatury proletaryatu" — powinien był ze sali usunąć. Ci tedy przy prowodyrzy nielicznej garstki sympatyków „dyktatury proletaryatu", wykrzykiwaniem całego szeregu haseł demagogicznych i wywrotowych zrobili na sali zamęt i uniemożliwili dalsze odbywanie się zgromadzenia.

Nazwiska owych bolszewickich zwolenników dyktatury proletaryatu brzmią: Lebküchler, warsztatowiec kolejowy, wydalony z PPS. za komunistyczne i wrogie stanowisko wobec państwa, partyi i Związku Z. K., drugi to Ochocki, również wydalony z PPS. za to samo, a trzeci Bogusławski, reprez. Związku zawodowego robotników. Ludzie ci, jak stwierdzono, prowadzą konspiracyjną robotę, którą kieruje niejaki Starkiewicz vel Szary, używający kilkunastu nazwisk, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, pochodzący z Poznańskiego. Nadto należy zaznaczyć, że według krążących wersyi, ludzie ci mają być płatnymi agitatorami bolszewickimi. Przypuszczamy, że odnośne władze zajmą się nimi troskliwie.

Pertraktacye między pracodawcami a robotnikami naftowymi.

Szósty dzień obrad — podpisanie umowy.

Lwów, 21 lutego.

(b) Wczoraj w południe, w szóstym dniu pertraktacyi, doszło wreszcie do porozumienia, spisano bowiem protokół umowy co do przyjętych warunków. Umowa ta obejmuje tylko kilka punktów i będzie obowiązywała do 1 maja b. r. Dalsze pertraktacye odroczono do 15 marca, przyczem jako punkty sporne uważa się sprawę: a) mężów zaufania, b) biur pośrednictwa pracy, c) dostarczenia pełnej aprowizacyi robotnikom w czasie choroby, d) aprowizowania rodzin robotników mieszkających poza Borysławiem, e) nowego sposobu aprowizowania robotników od 1 maja b. r. f) sprawy sezonowych robotników, g) dostarczenia zaległych wagonów produktów komitetowi aprowizacyjnemu, h) 10% rocznej premii. Nadto sprawę usunięcia prześladowań odczuwanych przez kapitalistów francuskich w rafineryach w Limanowej, przekazano Związkowi rafinerów do dnia 15 marca do załatwienia.

Dzięki więc obopólnemu zrozumieniu i dobrej woli, uniknięto zaprzestania pracy w kopalniach i w rafineryach, co zwłaszcza w obecnej chwili, jest dla naszego kraju kwestyą pierwszorzędną.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 21. lutego.

JUBILEUSZ ROMAŃCZUKA.

Dnia 24. lutego b. r. rozpoczyna b. prezydent Z. U. N. R. Julian Romańczuk 80 rok życia. Jest to jeden z najstarszych i najwybitniejszych polityków ruskich, szanowany zawsze tak przez Rusinów, jak i w przeciwnym im obozie polskim. Wraz z kulturalnym i politycznym postępem Rusinów przechodził on wszystkie fazy ich odrodzenia, konsolidacyę z moskalofilami, t. zn. nową erę za czasów śp. hr. Badeniego, z której się prędko wycofał, aby stanąć na czele walki z Polakami za pomocą głośnych strajków rolnych, aż za czasów smutnej pamięci inwazyi ukraińskiej powołano go na najwyższą godność prezydenta Z. U. R., którą piastował nie cały nawet miesiąc. Po ustąpieniu wojsk ruskich ze Lwowa, pozostał na miejscu, był zamiar wówczas internowania go, lecz za osobistem wstawiennictwem się gen. Rozwadowskiego pozostawiono go w spokoju. W celu uczczenia jubileuszu tego zawiązał się we Lwowie Komitet ściślejszy, na czele którego stanął jego dawniejszy antagonista polityczny „hofrat“ Al. Barwiński, a jako zastępcy p. Dr. Cyryl Studziński i Dr. St. Baran.

METROPOLITA SZEPTYCKI PRZEPRASZA PAPIEŻA.

W sferach ruskich twierdzą, że metropolita Szeptycki powołany został do Rzymu dla wyjaśnienia podniesionych tam przeciw niemu zarzutów, iż w sporze polsko-ruskim nie umiał zachować należycie swej godności biskupiej, a zanadto angażował się jako agitator ruski. Z Rzymu miał zamiar wyjechać do Ameryki, lecz na stosowne zapytanie otrzymał stamtąd bardzo grzeczną, ale stanowczą odpowiedź, że wizyta jego nie byłaby tam mile widziana.

„NIE HONOROWO ALE ZDROWO“.

Pod takim tytułem zamieścił „Ridnyj Kraj“ artykuł wstępny, w którym wyszydza ukr. socyalną demokracyę za jej obecne umizgi do prasy P. P. S. o wyjednanie ponownego wydawania „Wperedu“, zawieszonego za propagandę bolszewizmu. Pismo to udowadnia cytatami, jak zgrabnie brano się do tej propagandy, której aranżerowie wypierają się jej obecnie i tak kończy swój artykuł: „Starania Buniaka i tow. ratowania „Wperedu“ pozostaną klasycznym dowodem braku ambicyi i charakteru u tych, którzy wypychają się na czoło narodu naszego i chcą sprowadzić go na manowce“.

KWASNYCIA NA DĄBIU.

„Ukr. Wistnyk“ donosi, że władze wojskowe, które zarządziły niedawno aresztowanie sekretarza ukr. partyi soc. demokratycznej współpracownika „Wperedu“ p. Iwana Kwasnyci, nie znalazły powodu do sądowego ścigania go, tak samo oświadczyły się cywilne władze sądowe. Dopiero na zarządzenie władz administracyjnych wysłano go d. 15. bm. do Dąbia, do obozu internowanych.

Jak nas informują, aresztowanie jego nastąpiło na podstawie doniesienia dwóch oficerów ukraińskich, przed którymi za dużo mówił o swych sympatyach do bolszewików.

ZARZĄDZENIE CHOMYSZYNA.

Biskup stanisławowski ks. dr. Chomyszyn wydał podwładnemu duchowieństwu pouczenie, że modlitw liturgicznych nie należy tłumaczyć na ruski język narodowy, ponieważ nie jest on należycie wyrobiony, a oprócz tego u Rusinów kierunek narodowy jako obcy, a po części i wrogi dla Cerkwi, wyrobił u siebie także język, który nie ze wszystkiem nadaje się do poważnego nauczania w cerkwi, np. do kazań, a tem mniej do nabożeństwa.

Przeciw temu zarządzeniu protestuje jakiś „swiaszczennyk“ w „Ukr. Wistnyku“, powołując się aż na Jezusa i kilku Apostołów.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA.

Ukr. Związek Studentów ogłasza obszerne sprawozdanie swej delegacyi, która interweniowała u rektora i wszystkich dziekanów Uniwersytetu Jana Kazimierza w sprawie przyjmowania Rusinów do tej uczelni. Delegacya stwierdza, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa oświaty z lipca 1920 r. przyjmuje się na Uniwersytet tylko tych, którzy wykażą się poświadczeniami, że służyli w armii polskiej. Tych, którzy służyli w armii petlurowskiej przyjmuje się tylko wówczas, jeżeli ich poświadczenia potwierdzi lwowskie D.O.G. Każdy kto chce być przyjęty na uniwersytet, musi oświadczyć, że jest obywatelem polskim. Delegacya ogłasza iż stwierdziła, że przyjmuje się także tych, którzy przedłożą poświadczenia starostw lub organizacyi narodowych polskich, że oni zachowywali się lojalnie i nie występowali wrogo przeciw Polakom. Na podstawie takich dokumentów wpisało się dotychczas kilkunastu Ukraińców. Nazwiska ich — jak głosi komunikat Związku — będą niebawem ogłoszone.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Zaległe deputaty urzędnicze będą wyrównane.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (G) Jak notują dzienniki, zaległe deputaty urzędnicze będą wyrównane stopniowo przy każdorazowem miesięcznym poborze żywności z transportów rumuńskich, idących przez Małopolskę.

UKŁAD FRANC.-POLSKI W SPRAWIE ŚLĄSKA.

Warszawa, 21. lutego.

(§ EE.) Pisma tutejsze donoszą, że w sobotę ub. egl. tygodnia zawarto **układ francusko-polski w sprawie Śląska.**

SZCZEGÓŁY PRZYMIERZA POLSKO-FRANC.

Warszawa, 21 lutego.

(§ EE.) „Kuryer Wars.“ donosi, że podpisana obecnie w Paryżu konwencya wojskowa polsko-francuska zredagowana jest w formie przymierza obronnego między równorzędnymi stronami.

O DEFINITYWNE POŁĄCZENIE WSCH. GALICYI Z POLSKĄ.

Śniatyn, 20 lutego.

(Telef.) Na ogólnym wiecu żydowskim, odbytym w Śniatynie w dniu dzisiejszym, uchwalono przez aklamacyę następujące rezolucye:

1) Żądamy definitywnego przyłączenia wschodniej Małopolski do państwa polskiego.

2) Stoimy na gruncie państwowości polskiej.

3) Marszałkowi Piłsudskiemu i wojsku polskiemu wyrażamy cześć i składamy hołd za obronę nas przed nawałą bolszewicką.

Z królestwa mody.

Lwów, 20. lutego.

Jakkolwiek śnieg jeszcze prószy i chłodny wiatr zmusza wykwintną modnisię do noszenia futra, jednak już w powietrzu i... w wielkich magazynach coś mówią o wiośnie i wiosennych nowościach. Oczywiście nie w naturze. O nowościach, które zjawią się na osobie eleganckiej pani X lub pani Y.

Choć te nowości zazdrośnie kryją jeszcze wszyscy krawcy i wszystkie znane magazyny, jednak tu i ówdzie wyfrunie jakaś wieść, z którą przykładnie dzielimy się z naszemi miłemi Czytelniczkami. Przedewszystkiem moje panie, które myślicie o oszczędnościach — cieszcie się! Moda obmyśliła bowiem cudowny sposób zrobienia nowej toalety z dwu starych, niemodnych sukien. Paryż lansuje te toalety, kostyumy w dwu barwach, które rzeczywiście dobrze skonstruowane w doborze barw robią doskonałe wrażenie. Czarne z białem, jak zwykle prym trzyma, ale i granatowa suknia z popielą, bronzowa w połączeniu z tak modną ciągle barwą tango, popielata z terracote, składają się na całość zachwycającą.

Widziałam onegdaj kostyum w jednej pracowni z materyi brązowej, boki spódniczki i żakietu z odstającemi, dużemi kieszeniami z białego materyału, zahaftowanego jedwabiem brązowym. — Całość czyniła niesłychanie wytworne wrażenie. Kapelusze noszą ciągle małe, modne są stałe napoleony z jedwabiu, przybrane małą egretą z piór lub opadającą woalką. Kobieta ubiera się obecnie (o ile oczywiście kieszeń jej pozwala) elegancko nawet w dzień deszczowy. Czasy te minęły już dawno, gdy nasze mamy i ciocie widząc chmury na niebie wybierały najstarsze i najgorsze obuwie, starą suknię, wymiętoszony kapelusz i szły na ulicę, byle rzeczy nie niszczyć! Dziś w najgorszą szarugę bierze się jedwabny, nieprzemakalny płaszcz w barwie żywej, jasnej, która szarość zapłakanego dnia cudownie ożywia, w czasie śnieżycy futro, które jest dziś przecież tak krótkie, że zawalać go niepodobna. Buciki są wysokie, zgrabne, czarne lub nawet — i w innym kolorze a nawet można wyjść w płytkim pantofelku, mając specyalne na błoto osobne wierzchnie obuwie, któ-

we dziś, dzięki pomysłowości szewców, jest tak zgrabne, że panie, posiadające je, czekają z utęsknieniem brzydkiego dnia, by je włożyć na nóżkę!

Strój ten musi zakończyć mały kapelusz przybrany lakierem, ale broń Boże, nie czarnym! Noszą je obecnie w różnych kolorach a więc: czerwonym, zielonym, ciemno-niebieskim a nawet pomarańczonym.

Hyperelegantki noszą także „deszczowe parasole", mimo że strój ten wykazuje, że można się doskonale obejść i bez parasola. I o zgrozo! Parasol ten musi być również kolorowy, a więc granatowy lub ciemno-zielony! Ale to są już waryactwa mody. Nie napiszę również o tych rozmaitych i również zwaryowanych nakazach mody, noszenia na sobie sklepu z antykami, czy innych wymysłów — gdyż uważamy, że moda jest po to, aby kobietę upiększyć, odnowić — nie zaś by zrobić z niej dziwoląga, albo co gorsze rozkapryszone, bezmyślne zwierzątko! O tem powinny kobiety pamiętać!

Nora.

Rozmaitości telegraficzne

(Telef.) (m) **O kabel między Gdańskiem a Warszawą.** Do Warszawy udaje się dyr. szwedzkiego tow. telegraficznego, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie założenia kabla między Gdańskiem a Kopenhagą. Kabel ten przygotowuje się w Anglii.

(PAT.) **Delegaci litewscy w Warszawie.** Wczoraj zjawiła się u podsekretarza stanu Dąbrowskiego delegacya Wydziałów wykonawczych rad ludowych z ziemi wileńskiej celem przedłożenia postulatów z obszaru Litwy środkowej.

(Telef.) (m) **Niemcy o stanowisku Kowna wobec plebiscytu.** Z Berlina donoszą: Wobec wiadomości o stanowisku rządu litewskiego w sprawie plebiscytu ziemi wileńskiej, prasa berlińska pisze, że Kowno uzależnia swoją zgodę na plebiscyt od wyznaczenia daty głosowania w 8 dni po ustąpieniu wojsk polskich oraz od wprowadzenia na cały ten okres czasu zarządu litewskiego na terenach plebiscytowych.

(Telef.) (m) **Kowieńskie plotki.** Z Kowna rozpowszechniają wiadomość, jakoby po wycofaniu się wojsk Żeligowskiego z Wilna miały tam wkroczyć wojska polskie pod wodzą gen. Szeptyckiego.

(PAT.) **Nota Rumunii do sowietów.** Rumuński minister spraw zagr. wystosował odpowiedź pod adresem rosyjskiego komisarza dla spraw zagr. na jego skargę co do popierania Ukraińców. W odpowiedzi jest powiedziane, że wojska Petlury, które przeszły na terytoryum rumuńskie, zostały internowane w Kronsztadzie, a zatem w odległości 200 km. od granicy, że zatem nieprawdopodobną jest rzeczą, aby ostatnia uwazya została dokonaną przez zwolenników Petlury. Mimo to prosi minister o dokładne daty, w którem miejscu została granica przekroczona, aby mógł wdrożyć śledztwo.

(Telef.) (m) **Nota Cziczerina do rządu kow.** Cziczerin wystosował do rządu kowieńskiego notę z energicznym protestem przeciw przybyciu wojska międzynarodowego na teren plebiscytowy.

Św. Piotr: (u wrót nieba)
Gdzie idziesz? — gdzie tu? —
Zawracaj Wojciechu!...
Pierwej z Komitetu
Przynieś poświadczenie
Że wolne od grzechu
Polskie masz sumienie.
Wiedz — do Pana Boga
Dzisiaj przez Śląsk droga!
KOMITET O. K. Z.
LWÓW — pl. MARYACKI 10.
Rachunek w P. K. O. Nr. 148340.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek 21 lutego o g. 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie", tragedya 4-ty raz.

Wtorek 22 lutego o 7 wieczór „Rozwódka". operetka.

Środa 23 lutego o 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie", tragedye 5-ty raz.

(§) **Prezydent Neuman** wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa w sprawach miasta.

Obława policyjna na handlarzy. Wczoraj jak poprzedniej niedzieli odbyła się ponownie rewizya w kawiarni New Jork gdzie udał się połów bardzo obfity. Oszuści wprawdzie ratowali się ucieczką, ale nie na wiele im się to przydało. Jeden z nich skarżył się, że mu zabrano 1 i pół kg. złota. Czy to nie jest przesadą, nie wiemy.

(b) **Nagła śmierć.** Wczoraj przedpołudniem zmarła nagle na Rynku podczas kupna N. Podolak, żona szewca z Kleparowa. Zmarłą odwieziono do kostnicy.

(b) **Ulotnił się.** Inż. rotm. St. Chmielowski, zam. przy ul. Zyblikiewicza 18, doniósł, że furman jego Jan Petrak, liczący lat 56, zabrał mu koc z koni, wartości 1500 mk., 2 worki owsa, nadto sprzeniewierzył gotówkę 800 mk. i ulotnił się.

(b) **Wojenna służąca.** Bronisława Nelberg, zam. przy ul. Teatyńskiej l. 3, przyjęła przed tygodniem służącą, którą podczas tak krótkiego pobytu skradła jej futro, damskie, szlafrok i spodnice, wartości 30.000 mk.

KOMUNIKATY.

Komitet reorganizacyjny „Życia" Twa Akad. Młodzieży Post. i soc. zamierza wskrzesić dawną placówkę, mającą być terenem pracy i współżycia dla tych kolegów, którzy w haśle „przez lud i dla ludu" widzą cel i gwiazdę przewodnią swojego życia. Słuchacze wyższych uczelni we Lwowie, którzy są towarzyszami idei i jej sympatykami, zechcą zgłosić swoje nazwiska osobiście albo pisemnie u dra Dręgiewicza, kancedarya adw. Halicka 21, II. p.

Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków Bratniej Pomocy Wszechnicy Lwowskiej odbędzie się 27. lutego o godz. 16 w sali XIV starego gmachu uniwersyteckiego. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie o godz. 17 tego samego dnia; na wypadek ponownego braku kompletu definitywne walne zgromadzenie odbędzie się we środę, 2. marca.

Plebiscyt na Górnym Śląsku. Starszy radca p. inż. Antoni Weksler złożył na listę składkową Polskiego Towarzystwa Politechnicznego 10.000 mp.

Hojny dar na plebiscyt Górnośląski. Znana firma „Hurtownia dla Konsumów", mająca przy ul. Romanowicza 11 swoje znane z niezwykłej taniości składy towarów od jeżowych, obuwia dla robotników i służby folwarcznej — złożyła z powodu rozszerzenia swoich zakładów wotę 5000 mk, (pięć tysięcy marek) na cele plebiscytu górnośląskiego. Czyn ten obowatelski powinien stać się przykładem dla innych podobnych instytucyi!

—o—

Ze Stow. Kandydatów Adwokatury we Lwowie. Wydział Stow. podaje do wiadomości WP. Adwokatów, że w myśl uchwały ostatniego Zgromadzenia kandydatów adwokatury zawartą została na dniu 11 bm. między delegatami adwokatów i kandydatów umowa, mocą której obowiązują z dniem 1 lutego 1921 we Lwowie następujące minimalne normy płac: a) dla kandydatów przez czas pierwszorocznej praktyki 3500 Mk. mies., b) dla kand. z jednoroczną praktyką aż do uzyskania prawa substytucyi 5000 Mk. mies. a) dla kandydatów z prawem substytucyi 7000 Mk. mies. Koledzy, którzy tego minimum nie uzyskali, zechcą we własnym interesie zawiadomić o tem Wydział Stowarzyszenia kandydatów do dni trzech. Przew. Dr. Morecki mp. Sekr.: Dr. Gelbard mp. 9514

Henryk Waschitz Kraków **Zofia z Cukierów Saphirowa** Lwów
zaręczeni w lutym.

—o—

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 20 lutego.

(o) Stagnacya na giełdzie krakowskiej z ostatnich dni odbiła się na ogólnej fizyognomii miasta silnem zaniepokojeniem i zdenerwowaniem szerokich kół wielkich i małych spekulantów giełdowych wszystkich sfer. Obecnie depresya zwolna ustępuje pod wpływem tendencyi zwyżkowej w kursach prawie wszystkich papierów, jaka na wczorajszem (sobotniem) zgromadzeniu giełdowem się zaznaczyła. Z wywiadów w sferach giełdowych odnosi się wrażenie, iż tydzień najbliższy przyniesie wydatne poprawienie się sytuacyi giełdowej. W niedzielę sfery pozaoficyalnej giełdy rozwinęły w tym kierunku żywą czynność. Poszukiwano żywo efektów poza giełdą oficyalną, jak Chodorów, Parowozy I i II emisyi, Siersza elektryczna i P. T. H.

Parisenberg rozstrzelany.

Warszawa, 21 marca.

Wczoraj rano wykonano wyrok przez rozstrzelanie na Parisenbergu, 20-letnim młodzieńcu, który w celu rabunku zamordował swego kolegę Goldbluma. Proces ze względu na rzadki wypadek morderstwa rabunkowego wśród żydów wywołał w Warszawie wielką sensacyę. Budynek sądowy przy ul. Miodowej przez cały dzień był oblężony przez masy współwyznawców Parisenberga, tak, że oddziały policyi pieszej i konnej oraz żandarmerya tylko z trudem zdołały utrzymać porządek.

Podwójny mord w pociągu.

Dwie kobiety zamordowane w celach rabunkowych.

Marienburg, 20 lutego.

(r) Onegdaj popełnione zostało bestyalskie morderstwo rabunkowe w pociągu. Zamordowane zostały dwie kobiety, według wszelkiego prawdopodobieństwa matka i córka. Zbrodnię wykryto w sposób następujący: Gdy wjechał pociąg z Ma-

...nenwerder na stacyę Marienburg, chciał konduktor otworzyć nieoświetlony przedział II klasy. Przedział jednak zastał zamknięty. Po otwarciu go swoim kluczem, przedstawił się oczom wchodzącego straszliwy widok: dwie kobiety leżały w kałuży krwi na ziemi. Zadane rany śmiertelne pochodziły od wystrzałów rewolwerowych.

W jednym kącie wagonu znajdowała się gwałtem otwarta i wypróżniona walizka ręczna. Przypuszczalnie rabusie zabrali drugą walizkę ze sobą. Sprawca zbrodni musiał prawdopodobnie niespostrzeżenie wyskoczyć z wagonu jeszcze w czasie powolnego wjazdu pociągu na stacyę.

Nazwiska i szczegóły co do osób zamordowanych nie są jeszcze wiadome; nieszczęśliwe ofiary zdają się pochodzić ze środowiska zamożnego.

Klejnoty artystki kinowej Fanny Ward.

Fanny Ward nie może rozstać się z Paryżem. — Urodzona pod szczęśliwą gwiazdą. — Podróż do Londynu. — Walizka z klejnotami, zapomniana w automobilu. — Wartość kosztowności przeszło dwa i pół miliona. — Desperacya artystki. — Honorowy szofer. — Złożenie walizki na policyi. — Telegram do Fanny Ward. — Piękny i prawdziwy film.

Paryż, w lutym.

Fanny Ward, artystka kinematograficzna, której nazwisko bardzo często figuruje na srebrnym ekranie, jako odgrywającej główne role bohaterek, a której prześliczna i milutchna blond główka popularna jest w całym świecie, znalazła tyle przyjemności podczas swego ostatniego pobytu w stolicy Francyi ostatniego lata, iż nie chciała już wcale miasta opuścić, lecz wynajęła sobie wspaniały apartament na Polach elizejskich i tam się sprowadziła.

Zato okazało się, że Fanny Ward, gwiazda kinowa, urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą.

Osądzić to można z ostatniej jej przygody, datującej się z przed kilku zaledwie dni.

Wezwaną została mianowicie w sprawach nie cierpiących zwłoki do Londynu. W podróż wybrała się w towarzystwie swej panny służącej. Wieczorem o g. 9.30 wsiadła więc do automobilu, każąc się odwieźć na dworzec Północny. Tutaj miała wsiąść do pociągu pośpiesznego, odjeżdżającego do Anglii o g. 10.

Przybywszy na dworzec, spostrzegła z przerażeniem, w chwili wsiadania już do wagonu, brak walizki podręcznej, zawierającej przeróżne kolie, łańcuszki, branzoletki i pierścionki, łącznej wartości przeszło dwóch i pół miliona franków. Walizka została zapomniana oczywiście w aucie.

Ponieważ jednak pociąg już lada chwila ruszyć miał z miejsca, pozostało jej zaledwie tyle czasu na wyinstruowanie służącej, by zawiadomiła o zgubie policyę, podała jej opis walizki, oraz jej zawartość. Po chwili odjechała, przygotowana na to, że z klejnotami nigdy się już więcej nie zobaczy.

Lecz jakiś dobry geniusz czuwał nad nią i nad jej klejnotami.

Szofer okazał się człowiekiem nadzwyczaj uczciwym; powrócił do swej siedziby Levallois wieczorem, lecz na drugi dzień rano odwiózł walizkę na policyę. Naturalnie, o szczęśliwem znalezieniu kosztowności zawiadomiono natychmiast Fanny Ward w drodze telegraficznej.

Bezwątpienia wieczerza dnia tego smakowała jej lepiej, aniżeli posiłek dnia poprzedniego.

Przygoda ta byłaby ładnym filmem, tem ładniejszym, iż kończy się dobrze, oraz dlatego, że rozgrywa się między piękną artystką i uczciwym człowiekiem, to ostatnie zaś bywa w dzisiejszych czasach, niestety, coraz rzadsze.

(r)

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4 Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI